Nr. 36. Kraków, dnia 14 Lutego — Sobota Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	23 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Griesera na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Sukiennice Nr. 23 (w handlu p. Herza) — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków,** 13 lutego.*

Pamiątkowy obchód w Welehradzie, do którego czynią się właśnie przygotowania, należeć będzie niewątpliwie do wielkich wydarzeń w swiecie sławiańskim.

Pod naciskiem bezwstydnej germanizacyi zostające ludy sławiańskie przez długi czas upatrywały w Rosyi jedyną opiekunkę swego istnienia i swych dążeń, a lubo panslawizm surowo zapowiadał, iż po za caratem i prawosławiem nie ma Sławiańszczyzny, to jednak zachodni i południowi Sławianie chętnie ulegali wpływowi rosyjskiemu, oszołomieni złudnemi obietnicami potężnej orędowniczki. Panslawizm dopóki nie stał się systemem politycznym miał pewną dobrą stronę. Obudził on, przyznać to trzeba, młode ludy sławiańskie z letargu; pod jego wpływem ocknęła się samozachowawczość nawet w szczepach, uważanych za uschłe gałęzie na sławiańskiem drzewie; on to wytworzył w nich myśl wyłamania się z pod gniotącego wpływu obcych żywiołów.

Groźny swego czasu panslawizm rozniecił następnie czujność Austryi, która ubiegła Rosyę, a w miarę jak ludy sławiańskie znajdowały w monarchii habsburskiej sprawiedliwe zadośćuczynienie uprawnionym wymaganiom, wchodziły one w związek z Austryą, zapewniającą im swobodny rozwój narodowy.

Znikał stopniowo urok panslawizmu w oczach szczepów sławiańskich, dochodzących zwolna do świadomości, a w części do samoistności narodowej, męczarnie zaś ćwiartowanego ciała Polski gwałtami rosyjskiemi wyleczyły ostatecznie Sławiańszczyznę od wyglądania zbawienia ze wschodu, zkąd właściwie niechybne groziło jej zniszczenie.

Dziś nie wierzą już pobratymcy nasi w sławiańskość Rosyi, w rosyjską kulturę, w uczciwe zamiary panslawizmu, wiedzą bowiem dobrze, że zostaliby zduszeni w objęciach podstępnych apostołów sławiańskiej jedności. Jawne głoszenie idei caratu i prawosławia, tudzież w imię tych zasad wołające o pomstę tępienie narodowości polskiej, tę jedną wyświadczyło usługę cywilizacyi, że uchroniło ludy sławiańskie od zatonięcia w rosyjskiem morzu.

Mimo wszelkich rozczarowań i niepowodzeń panslawizm nie wyrzekł się wszakże opieki nad Sławiańszczyzną i nie przestał otaczać jej wężem nędznej intrygi, walczącej podstępnie z austryackim slawizmem. Nie przestało zatem grozić zachodniej i południowej Sławiańszczyźnie niebezpieczeństwo zaborczych zagonów Rosyi, a lubo w niej trudno dopatrzeć się choćby jednego błysku wśród otaczających ciemności, choć Rosya utraciła rdzenne cechy sławiańskiego rodu, lubo wyrzekła się ona szlachetnych ideałów, zezwalając na rozrastanie się ciemnych żywiołów, pragnących zguby i zniszczenia obcych narodowości, to jednak panslawizm nie stracił jeszcze gruntu pod nogami.

Ludy sławiańskie bądź co bądź zrywają się dziś do lotu, silne wiarą w dziejową przyszłość, dumne z oporności, co im pozwoliła przetrwać wieki prześladowania. Ta żywotność Sławian niepokoi znowu Niemców, którym zaciasno w własnej ojczyźnie — i przyspiesza pracę germanizacyjną niemieckich patryotów. Wyrazem tego prądu zniszczenia, grożącego Sławianom od zachodu, jest polityka ks. Bismarka, skierowana w pierwszej linii przeciw Polakom a w gruncie rzeczy przeciw Sławiańszczyźnie, bo dla niemieckiego olbrzyma za drobnym jest polski kąsek. I z Niemiec także wychodzi hasło zagłady sławiańskich szczepów, jakoby w imię historycznej konieczności, według teoryi wypierania z odwiecznych siedzib słabszych elementów przez żywioły wyższe i doskonalsze. Parcie niemieckie ma charakter groźny, bo w niemieckich rękach znajdują się jeszcze ważne punkta w sercu Sławiańszczyzny.

Skoro więc z jednej strony bandytyzm germański a z drugiej potworny, cyniczny najazd rosyjski nie przestał grozić Sławiańszczyźnie, gdy nad jej uszami rozlega się grobowa pieśń zniszczenia, bronić się przeto musi wspólnemi siłami. W tym celu drobne szczepy sławiańskie, lub większe ludy poprzedzielane wrogiemi narodowościami, w obronie narodowej idei i samozachowawczych interesów muszą wejść w ścisły związek pod jakąbądź formą dla postawienia nieprzepartej zapory dla panmoskwicyzmu i pangermanizmu, a nią jest jedność jako źródło potęgi i postęp jako źródło wielkości sławiańskiego żywiołu. Czeka więc Sławiańszczyznę wielka cywilizacyjna praca, do której potrzeba utrzymania i utrwalenia wzajemności sławiańskiej, zbliżenia się, poznania, zrozumienia, wymiany myśli i uczuć dla podniesienia ducha szczepowej solidarności.

Nadarza się ku temu sposobność na uroczystości welehradzkiej, a choć odbywać się ona będzie pod chorągwią katolicyzmu, to jednak nie przestanie być wszechludową uroczystością sławiańską. Pamiątkowy obchód powinien przekonać Europę o sile sławiańskiej idei, która łącząc wspaniałą wstęgą ludy sławiańskie w jedną rodzinę, nie wyklucza swobodnego samoistnego rozwoju odrębnych jej członkow w duchu historycznych tradycyj i według spółczesnej woli narodowej.

Rosyanie chcieliby z pamiątkowego obchodu tysiącletniej rocznicy śmierci wielkiego światłodawcy Sławian uczynić, jak się wyraził Aksakow, „święto cerkiewnego, piśmiennego i z łaski Bożej politycznego zjednoczenia Sławian pod opieką Dzierżawnego Wodza“; my zaś chcemy, aby uroczystość w Welehradzie była świętem wolnej Sławiańszczyzny, świętem duchowej siły sławiańskiej, nie groźnej nikomu, lecz świadomej wielkiego obowiązku bronienia całości i odrębnych części bratniego sojuszu.

Nie wątpimy też, że obchód pamiątkowy w Welehradzie, w myśl pierwszego apostoła wzajemności sławiańskiej św. Metodego, prócz święta wiary, wspomnień zwycięstwa duchowej siły, będzie świętem spójni sławiańskiej dla wspólnej obrony od nacisku panmoskwicyzmu i pangermanizmu.

W sprawie regulacyi rzek galicyjskich

W sprawozdaniu o przebiegu narad na pierwszem posiedzeniu komisyi regulacyjnej, które podała *Reichsraths-Corresp.* a podług niej inne dzienniki tutejsze, stoi wyraźnie, iż poseł hr. Stadnicki w celu poparcia projektu rządowego twierdził, iż Galicya z dotacyi skarbowej na uregulowanie rzek we wszystkich krajach dotąd zaledwie 21 prc. pobierała. Trzeba przypuścić że zaszła tu pomyłka, która może się stać bardzo zgubną. Gdyby Galicya dotąd naprawdę pobierała zasiłek ze skarbu państwa w wysokości 21 prc. od ogólnej sumy wydatków w całem państwie, to w takim razie nie byłaby szczególnie uwzględnioną, bo długość linii spławnych, będąca pod opieką państwa, wynosi w Galicyi 30 prc. całej sieci dróg wodnych w państwie, jednak Galicya nie miałaby jeszcze powodu do użalania się tak bardzo. Jednakowoż dotacya ze skarbu państwa na rzeki galicyjskie nie dosięga o wiele wysokości 21 prc., jak to wynika z następujących cyfr:

Dotacya na utrzymanie budowli wodnych w rubryce wydatków zwyczajnych wynosiła

w roku	dla całego państwa złr.	dla Galicyi złr.	w %	
1875	880 410	89.963	12_{02}	%
1876	1,025 708	67.000	6_{58}	„
1877	825.386	96.200	11_{65}	„
1778 [1])	801.200	67.000	8_{36}	„
1879	843.909	85.261	10_{10}	„
1880	1,220.121	124.414	10_{20}	„
1881	1,000 776	85.000	8_{49}	„
1882	990.109	98.353	9_{83}	„
1883 [2])	1,123 346	90.764	8_{08}	„
1884 [3])	1,028.800	118.000	11_{47}	„

[1]) Według zamknięcia rachunków sprawdzonego.
[2]) Według wykazów administracyi.
[3]) Według preliminarza.

Dotacya roczna, uchwalana dla Galicyi aż po rok 1880, wynosiła w rubryce wydatków zwyczajnych regularnie tylko 67.000 złr.; w latach 1881 i 1882 podniesiono ją do 85.000 złr.; w roku 1883 do 90.000 złr., a w roku 1884 do 118 000 złr. O ile liczby w rubryce podane są wyższe, dowodzą, że nastąpiło nieuniknione przekroczenie dozwolonego kredytu z powodu spustoszeń, jakie wylewy wyrządzały.

W rubryce wydatków nadzwyczajnych t. j. na nowe roboty wodne i na odbudowanie większych objektów, zniszczonych zupełnie powodziami, wynosiła dotacya:

w roku	dla całego państwa złr.	dla Galicyi złr.	w %
1875	1,186.998	219.434	18.48
1876	989.366	191.532	19.36
1877	1,260.690	163.673	12.48
1878	992.954	183.531	18.48
1879	947.467	114 373	12.37
1880	934.431	180.555	19.21
1881	1,153.415	178.895	15.51
1882	1,741.737	236 732	13.59
1883	2,793.973[1])	242.761	8.69
1884	2,350.830[2])	321.000	13.65

W powyż wymienionych dziesięciu latach zatem użyto a co do roku 1884 uchwalono w rubryce wydatków zwyczajnych dla wszystkich krajów 9.739 765 złr., dla Galicyi 921.955 złr. t. j. 9 47%, w rubryce wydatków nadzwyczajnych w całej Austryi 14.351.861 złr., w Galicyi 2,032.486 złr. t. j. 14·16%, czyli razem dla wszystkich krajów 24,091.626 złr., dla Galicyi 2,954.441 złr. t. j. 12·26%, ale nie 21%, jak według *Reichsr. Corr.* hr. Stadnicki miał twierdzić.

Józef Glinkiewicz.

[1]) W tej kwocie, niezwyczajnie wielkiej, mieści się suma 161.129 złotych reńskich, pozostała z dawniej przyznanych kredytów, a nie użyta do roku 1875.

[2]) Dodatek państwowy po 1,133,333 złr. rocznie na koszta utrzymania budowli ochronnych przeciw wylewom rzek z Drawy, Rienzy, Eisarku, Brenty nie wliczony jest w kwoty powyższe.

Memoryał Wydziału krajowego w sprawie podwyższenia dotacyj państwowych na cele kultury krajowej.

(Dokończenie.)

2. Dotacya państwowa na zakładanie i utrzymanie szkół rolniczych nie-państwowych, na rozpowszechnienie środków naukowych i naukę dalszego kształcenia wynosiła według preliminarzy państwowych (etat min. rolnictwa, tytuł 3, § 1, poz. 1—3):

w roku	1873	złr. w.a.	170.000
„	1874	„	215 000
„	1875	„	233 500
„	1876	„	228.500
„	1877	„	199 000
„	1878	„	166.000
„	1879	„	155.000
„	1880	„	151 000
„	1881	„	193.000
„	1882	„	191.000
„	1883	„	193.000
„	1884	„	191 000

Równą ostatnią kwotę (191.000 złr.) preliminuje rząd na ten cel także w r. 1885.

Jeżeli się z tej dotacyi wyłączy częściową kwotę 30.000 złr. obracaną na zakładanie szkół rolniczych, a natomiast doda państwowy wydatek roczny na utrzymanie państwowych zakładów naukowych i doświadczalnych, jakich kraj nasz wcale nie posiada, wynoszący według preliminarza na r. 1885 (tytuł 2 etatu min. rolnictwa w wydatkach 85.920 złr., tytuł 2 w dochodach złr. 20 270) 65.650 złr., to otrzymamy rzeczywisty wydatek ze skarbu państwa na utrzymanie zakładów rolniczych w Przedlitawii w kwocie złr. 226.650, z czego przy sprawiedliwym rozdziale tej dotacyi między kraje koronne przynajmniej 25 prc., a więc kwota 56.660 złr, na Galicyę przypaść powinna.

Stała tymczasem dotacya roczna, przyznana przez ministerstwo rolnictwa na utrzymanie tutejszych krajowych zakładów rolniczo-leśnych, wynosi (z wyłączeniem szkoły uprawy lnu w Gródku, którą w roku 1884 zwinął już komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego) według wykazu tego ministerstwa:

a) średnie szkoły rolnicze w Dublanach i Czernichowie po 5000 złr.	10000 złr.
b) szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie . . .	5000 „
c) niższa szkoła rolnicza w Dublanach	2000 „
d) szkoła ogrodnicza w Czernichowie	2000 „
e) szkoła ogrodnicza we Lwowie	1500 „
f) kurs gorzelnictwa w Dublanach	1000 „
g) niższe szkoły rolnicze w Horodence i Jagielnicy po 2000	4000 „
ogółem	25500 złr.

Jeżeli więc Wydział krajowy zażądał podwyższenia dotacyi dla szkół dublańskich z 7.000 zł. na 15.000 złr., a więc o . . . . . . 8.000 złr.

Dla szkoły czernichowskiej z 5.000 złr. na 8.000 złr., a więc o . . . 3.000 „

Na utrzymanie zaś nowo powstałej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach stałej dotacyi rocznej w kwocie 5.000 „

łącznie o . 16.000 złr.

to gdyby nawet ministerstwo rolnictwa do tej wysokości dotacye dla naszych zakładów rolniczych podwyższyło, wynosić będzie roczny datek państwowy na utrzymanie tych zakładów ogółem dopiero 41.500 złr., a więc jeszcze o całe 15.000 złr. mniej, aniżeli to słusznie krajowi się należy.

Żądanie zaś Wydziału krajowego o podniesienie tych dotacyj jest tem więcej usprawiedliwione, ile że takowe nie odnosi się do wszystkich kraj. szkół rolniczych, lecz tylko do tych, na które kraj w porównaniu z państwem blisko cztery razy więcej łoży, jak np. na szkołę wyższą w Dublanach według budżetu na rok 1885 złr. 18.500, na szkołę zaś czernichowską 19.568 złr., podczas gdy przy średnich szkołach rolniczych w innych krajach koronnych, z wyjątkiem Czech, dotacya państwowa przewyższa zasiłki krajowe, lub przynajmniej takowym dorównywa (wynosi bowiem przy szkole w Mödling według urzędowego wykazu z roku 1879 złr. 8.000 przy dotacyi prywatnej 3.000 zł., w Now. Tyczynie 5.000 złr., przy dotacyi krajowej 4.340 zł., w Przyrowie 5 000 zł., przy dotacyi krajowej 3.700 złr., w Ober-Hermsdorf 5 000 złr., przy dotacyi krajowej 6.400 zł.).

Co do niższ. szkoły rolniczej w Kobiernicach zauważa się, że udzielenie jednorazowego datku państwowego na pierwsze wyposażenie tej szkoły w kwocie 11.000 złr., oraz stałej dotacyi rocznej

POLSKA MIŁOŚĆ.

Ze wspomnień c. k. radcy

10

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Dalszy ciąg.)

Podczas tego stało się, — że starosta pewnego dnia zwołał podwładnych urzędników, których zazwyczaj do poufniejszych poruczeń używał. — Wyrzucał im, że w jego powiecie ukrywają się jeszcze żywioły niespokojne, gdy w innych powiatach zupełny pokój panuje. Zalecił im większą gorliwość i przyobiecał sowitą nagrodę. — W przeciwnym razie groził swoją niełaską.

Słowa starosty wywarły skutek. Jeden drugiego chciał prześcignąć. Gorączka służbowa ogarnęła wszystkich. Niektórym nawet udało się połapać na wycieczkach indywidua podejrzane, a między niemi było rzeczywiście kilku emigrantów. Szczęśliwych nie minęła nagroda, czy to w pieniężnej remuneracyi, czy w awansie przyobiecanym. Zapanowała istna mania łowienia tak zwanych „emigrantów“. Każdy marzył o tem, aby miał choć jednego emigranta. Wytropić emigranta, znaczyło wygrać los wielki. Mniej szczęśliwi patrzali z zawiścią na tych, którzy ten los wygrali.

Pod „złotem gronem“, zamiast „dobra noc“, życzono sobie „emigranta“. Gdy żydek o zwrot pożyczki się upominał, pocieszano go nadzieją — wytropienia emigranta.

W takiej atmosferze nie mógł i radca pozostać w tyle. I jego trapiła zmora emigranta, która mu tyle dobrych rzeczy obiecywała. Zresztą — jak mówi w notatkach swoich — nie tylko obowiązek służbowy zachęcał go do tego, ale nawet dobro państwa wymagało, aby z żywiołów niebezpiecznych kraj oczyścić. Dotąd jednak nie sprzyjało mu niebo i nigdzie jakoś nie spotkał się z tem złotem runem.

Tak nadeszły urodziny Heleny, na które miał jechać. Myśląc o tem, zostawił zmorę emigrancką w tyle, bo sama Helena zapełniała mu całą głowę.

Już było nad wieczorem, gdy się zbliżył do dworu. Furtka ogrodowa była znowu otwartą, jak wtedy, kiedy po raz pierwszy Helenę obaczył. Kazał furmanowi jechać do dworu, a sam wszedł do ogrodu. Zaraz na wstępie usłyszał za klombem rozmowę kobiet.

— Jakoś długo się ociąga — mówił głos starszej kobiety — obawiam się, aby mu nie wydarzyło się jakie nieszczęście.

— Nie mów tak ciociu! — odpowiedziała Helena.

— Zawiele myślisz o nim

— Cóż ja temu winna!

— Wyjątkowe okoliczności zmieniają położenie.

Nastąpiła pauza.

Serce radcy uderzyło żywiej. Nie ruszył się z miejsca, bo to, co słyszał, sprawiało mu niemałą rozkosz. Zdawało mu się, że to może... o nim była mowa.

— Czy rozmyślałaś dobrze to, co zrobić zamyślasz? — pytała po chwili starsza kobieta.

— Nie widzę tutaj żadnego wyboru. Trudno namyślać się, którą iść drogą, jeżeli tylko jedna jest przed nami.

— Czy będziesz miała odwagę znieść wszystko, czem cię los obdarzy?

— Będzie to jedyne szczęście moje.

— Nie zawsze spotkasz na drodze kwiaty i motyle!

— Wiem kiedy i czego żądać potrzeba.

Tu oddalały się głosy coraz więcej, a w końcu ucichły. Radca stał i długo myślał nad tem, co słyszał. Nie mógł tego dobrze w głowie swojej uporządkować i odłożył wszelkie wyjaśnienia do najbliższej z Heleną rozmowy.

Właśnie zbliżał się do dworu, gdy na dziedzińcu ozwał się turkot powozu.

Wszedł do salonu. W salonie, oprócz kilku gości z sąsiedztwa, nie zastał ani Heleny, ani rodziców. Dziadunio tylko siedział w dużem krześle. Ręce jego, jak zwykle nieruchome, leżały na poręczy, tylko na bladej twarzy widać było jakiś ruch świąteczny. Brwi jego podniosły się wysoko, a uśmiech ukryty pod białym wąsem, poruszał od czasu do czasu długą, srebrzystą brodą.

... Gdy mię ujrzał — pisze radca w notatkach swoich — skinął przyjaźnie ku mnie, a ja pospieszyłem do niego z powitaniem.

Szczególne wrażenie sprawiał na mnie ten starzec sparaliżowany. Podobny był do kamiennego posągu, bo oprócz twarzy, nigdzie nie było widać najmniejszego ruchu. Majestat zagrobowego spokoju otaczał jego postać, a gdy przemówił, zdawało się, że to głos z po za grobu. Tem większą sprzeczność z tem wrażeniem stanowiły oczy wyraziste i ruchliwe. Poruszały się, jakby u automata i patrzącego napełniały tą samą obawą, jaką się czuje przy sztucznych ruchach automatów. Nigdy nie mogłem spokojnie patrzeć na niego, a gdy ze mną rozmawiał, czułem, że mnie jakiś dreszcz przechodzi.

Dzisiaj zbliżyłem się do niego z przyjemniejszem uczuciem. Miał na twarzy uśmiech weselszy, a w siwych oczach było wiele życzliwości dla mnie.

— Rad jestem — rzekł do mnie — że dzisiaj do nas przyjechałeś jako gość, bez urzędowego charakteru. Podzielam zdanie Heleny, że między tymi, którzy nas z urzędu czasem nawiedzają, jesteś zacnym wyjątkiem. Bóg wynagrodzi cię za to, a nim to nastąpi, przyjmij od ludzi serdeczne pozdrowienie.

Słodkie były dla mnie te słowa człowieka nadgrobowego. Podziękowałem mu za nie z całą serdecznością... i był moment, w którym chciałbym był — nie urodzić się Niemcem.

Po przywitaniu z innymi gośćmi, którzy mniej dla mnie byli serdeczni, usłyszałem głośną rozmowę w drugim pokoju. Byli to nowoprzybyli sąsiedzi, którzy teraz wraz z gospodarstwem weszli do salonu. Helena weszła ostatnia, trzymając pod rękę *młodą* towarzyszkę. Gdy mię ujrzała, pospieszyła wraz z nią ku mnie, podała mi rączkę do uścisku, którą, według zwyczaju miejscowego, ucałowałem.

— Przedstawiam panu przyjaciółkę — rzekła do mnie, patrząc na piękną blondyneczkę — i spodziewam się, że będziesz pan dla niej, jak dla mnie samej. Jako solenizantka, nie będę mogła przez cały wieczór się z panem bawić, tylko ostrzegam, że moja zastępczyni ma obowiązek powtórzyć mi to wszystko, co pan jej do uszka włożysz.

Pogroziła mi figlarnie różowym paluszkiem i szybko odeszła do innych gości.

Nowa moja znajoma miała imię Róży i była nawet nieco do niej podobną. Miała twarz różową, a jasne jej włosy połyskiwały także tą barwą. Była może piękniejszą od Heleny, ale nie miała tego demonicznego uroku, jaki sprawiała blada, w ciemną barwę wpadająca twarz Heleny.

Tymczasem nowi goście witali się z dziaduniem, a niektórzy z nich wskazywali widocznie na mnie ręką, jakby go o coś pytali. Wśród gwaru nie mogłem słyszeć, bo wszystkich zagłuszał donośny głos grubego szlachcica i jego tubalne krząkanie. Z kolei i on nachylił się do dziadunia, a wskazując na mnie kułakiem, o coś go zapytał. Potem zaśmiał się, aż się podwoje zatrzęsły.

— Ha, ha, ha! — zawołał wśród śmiechu — kto podle piekła mieszka, ten dyabła w kumy prosi!

Nie wiedziałem, coby te słowa znaczyć mogły i właśnie nad tem chciałem się zastanowić, gdy moja nowa znajoma szybko mnie zagadnęła:

— Czy panu podoba się między nami?

— W tak miłem towarzystwie...

— Ja nie mówię o dzisiejszem zebraniu, ale w ogóle, czy się panu w kraju naszym podoba?

— Gdybym jako gość niezawisły tutaj przybył w gościnę, odpowiedź moja byłaby krótka: jest mi jak w niebie między aniołami! Ale do waszego nieba nie wpuszcza św. Piotr ... w takim mundurze! Nie prawdaż?

Różowa blondynka zaczęła bawić się swoim wachlarzem.

— To prawda... w niebie nie widziałam nigdy wybranych, malowanych w mundurze....

— To przekleństwo — odrzekłem z uśmiechem.

— Ale przekleństwo... tylko złego czynu, reszta jest prostą konsekwencyą.

Zadziwiły mnie te słowa różowej blondynki. Czy w tych młodocianych ustach mogły one mieć znaczenie donioślejsze, sięgające do ostatnich wypadków historyi? Czy te różowe paluszki, które się teraz wachlarzem pieściły, zdolne były rzucić na sprawców „złego czynu“ kamieniem? Czy w tym kraju każde młode dziewczę jest zdolne do roli greckiej tragedyi?

Zdaje się, że zrozumiała moje zadziwienie, bo patrząc na mnie z pod rzęs spuszczonych, chciała coś z mojej twarzy wyczytać.

— Więc mój mundur — rzekłem po niejakim czasie — uważasz pani tylko za prostą konsekwencyę owego „złego czynu“? Jest to zawsze pewne złagodzenie kary....

— Może zupełna amnestya? — dodała z figlarnym uśmiechem.

— Czy moglibyście panie w takim razie przebaczyć?

— Przebaczamy każdemu, kto wszedłszy w naszą atmosferę żyje i oddecha tem, czem my żyjemy, chociaż pozornie różni się od nas.

(C. d. n.)

w kwocie 5.000 złr. na jej utrzymanie jest koniecznem, jeżeli w ogóle ta szkoła niezmiernie ważna dla zachodnich powiatów naszego kraju, zarówno jak i dla ludności polskiej w sąsiednim Śląsku, ma w r. 1885 wejść w życie, gdyż według zeszłorocznej uchwały sejmowej tylko pod tym warunkiem Wydział krajowy może takową otworzyć.

3. Oprócz nauki szkolnej niemniej ważną jest dla naszego kraju wędrowna nauka rolnicza dla krzewienia postępu w gospodarstwie w tych kołach ludności włościańskiej, której wiek nie pozwala już korzystać z nauki szkolnej. Instytucya stałych nauczycieli wędrownych, bądź to państwowych, bądź też krajowych przez państwo subwencyonowanych, oddaje w innych prowincyach austryackich znakomite usługi rolnictwu, a szczególnie wprowadzaniu nowych kultur roślin handlowych (lnu, chmielu i t. p.), których produkcya przy największem nawet rozdrobnieniu gruntów wystarcza na zupełne pokrycie potrzeb ludności włościańskiej; — powołanie jej więc do życia byłoby i w naszym zubożałym kraju wielce pożądanem,

Dotacya państwowa na popieranie tej instytucyi jest dość znaczną, bo wynosiła:

w roku 1873.	złr. wa.	10.000
„ 1874.	„	10.500
„ 1875.	„	22.000
„ 1876.	„	22.000
„ 1877.	„	31.000
„ 1878.	„	24.000
„ 1879.	„	18.000
„ 1880.	„	17.000
„ 1881.	„	25.000
„ 1882.	„	25.000
„ 1883.	„	25.000
„ 1884.	„	25.000

Przyjmując za podstawę obliczenia kwotę 25 tys. złr. jako stałą dotacyę na naukę wędrowną, bo i na r. 1885 rząd taką kwotę preliminuje— otrzymamy należący się naszemu krajowi udział 25 pretwy w tej dotacyi w kwocie 6250 złr. Jeżeli więc Wydział krajowy na razie żądał tylko subwencyi 4000 złr. rocznie na utrzymanie dwóch stałych nauczycieli wędrownych rolnictwa, to żądanie to uważać należy za wcale skromne i zupełnie uzasadnione.

Kraj też tem pewniej spodziewać się może od rządu zaspokojenia tej słusznej pretensyi, ile że samo ministerstwo rolnictwa wstawiając w preliminarz na r. 1881 kwotę 25.000 złr., a więc o 8000 złr. wyższą niż w r. 1880, motywowało to podniesienie dotacyi na naukę wędrowną rolnictwa w wyjaśnieniach do preliminarza na ten rok (etat Min. roln. str. 39) temi słowy, że „podwyższenie o 8000 złr. w obec roku poprzedniego jest bezwarunkowo koniecznem, gdyż w Galicyi i Bukowinie z powodu bliskiego zamknięcia granicy zamierzonem jest ustanowienie nauczycieli wędrownych, którzy mają pouczać ludność wiejską o zadaniach chowu bydła i uprawy roślin pastewnych."

Rada państwa uchwaliła wprawdzie tę nadwyżkę 8000 złr. na nauczycieli wędrownych w Galicyi w r. 1881 i od tej pory corocznie tę nadwyżkę dla naszego kraju uchwala, Galicya jednak dotychczas dotacyi tej nie otrzymała.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 12 lutego.

(☐) Rozprawy nad nowelą o należytościach skarbowych nie skończą się w Izbie poselskiej w tym tygodniu, jak to przez jej stanowczo już był sobie przedsięwziął; niespodziewanie bowiem wypadło mu uczynić przerwę w posiedzeniach Izby, zamiast żeby odbywały się codziennie aż do ukończenia obrad nad nowelą. Dalmatyńcy wyjechali z Wiednia, nie dla opozycyi jakiejś przeciw rządowi, lecz dla jakiegoś obchodu; a ponieważ bez nich większość mogłaby stać się znów mniejszością, więc trzeba czekać powrotu ich. Przewlekać sprawę, na której doprowadzeniu do skutku zależy prawicy i Kołu polskiemu tem więcej, że nowela o należytościach ma skarbowi dać dochody większe na pokrycie wydatków większych z powodu uregulowania kongruy. Z powodu wyjazdu tych posłów w parlamencie prawie wszystko ustało; jeszcze więcej gorszy się można, ani wyjazdem i w ogóle nieobecnością posłów wśród takich okoliczności; ale zastanowienie machiny parlamentarnej trzeba (zewszędzie na tak faktyczny stan rzeczy, który chyba przez nowe wybory się zmieni), przyjąć z rezygnacyą jako konieczność.

W rozpoczętej onegdaj ogólnej dyskusyi nad nowelą zdarzyło się coś na pozór bardzo znaczącego. Po przemówieniu pierwszego posła przeciw noweli, gdy z kolei miał przemawiać ktoś z zapisanych do głosu za nowelą, nikt z nich nie znalazł się, ktoby chciał głos zabrać. Pierwszy, p. Obresa, kazał się wykreślić, drugi i trzeci, pp. Trojan i Biliński, wynieśli się z sali. Wbrew regule przeto przemawiał zaraz drugi poseł z lewicy przeciw noweli. Teraz dopiero p. Trojan dał się nakłonić do zabrania głosu za nowelą. Dzienniki widzą w tem dowód coraz większego rozprzężenia prawicy; mylą się jednak. Solidarność prawicy wraz z naszem Kołem poselskiem, zerwana przy głosowaniu nad ustawą o uregulowaniu kongruy, już jest jako tako znów załatana, a niechęć posłów zapisanych do nowelę o należytościach do przemawiania onegdaj, tłomaczy się wcale czem innem, o czem jednak doniesiemy wtedy dopiero, gdy cel tej niechęci będzie dopięty.

Porozumienie, które nastało między rządem a prawicą wraz z tymi posłami z prawicy, którzy głosowali przeciw rządowemu wnioskowi Klaica, polega na tem, że rząd zasięgnie opinii biskupów, czy zgadzają się na to stopniowe od r. 1886 pobieranie kongruy. Biskupi niewątpliwie się zgodzą, poczem rząd wniesie się w Izbie wyższej o zmianę uchwały Izby poselskiej w duchu wniosku Klaica, t. j. stopniowego polepszenia, a gdy zmieniona tak ustawa wróci do Izby poselskiej, wszyscy już z prawicy wraz z naszem Kołem poselskiem głosować będą za zmianą.

Z komisyi budżetowej.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej dnia 10 b. m. rozprawiano o mytach. Przy tej pozycyi pp. Heilsberg i Neuwirth żądali zniesienia myta na drogach rządowych; za zatrzymaniem przemawiali pp. Tonkli i Hausner i komisarz rządowy. Wreszcie przyjęto pozycyą według wniosku rządowego i uchwalono rezolucyą, wzywającą rząd, by reformę myta wziął w ogóle pod ścisłą rozwagę.

Po przyjęciu szeregu mniejszych pozycyi referował p. Hausner o subwencyach i dotacyach dla przedsiębiorstw komunikacyjnych. Uchwalono dla Lloyda austryacko-węgierskiego 654.000 złr., dla kolei Zittau-Reichenberg 63.000 w złocie, dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, jako zaliczkę czteroprocentową 1,070.000 złr., dla kolei Karola-Ludwika 1,000.000 złr., dla Morawsko-Śląskiej 289.000 złr., dla Północno-Zachodniej 500.000 złr., dla Północno-Południowej 100.000 zł., w papierkach i 542.000 złr. w srebrze; — dla pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej 927 600 złr., dla węgierskiej Zachodniej 290.000 złr., dla Przedarulańskiej 634.000 złr., dla kolei arcyksięcia Albrechta 712.380 złr., dla Morawskiej Pogranicznej 278.500 złr., dla austro-węgierskiego Tow. kolei państwowych 400.000 złr.

Na posiedzeniu dnia 11 b. m. rozprawiano dalej w komisyi nad artykułem o kolejach państwowych. Przy § 1 o kolei Arulańskiej przemawiali pp. Herbst, Schaup i Hausner, a prezydent generalnej dyrekcyi br. Czedik dawał objaśnienia na różne interpelacye i zarzuty; wreszcie przyjęto pozycyą w kwocie 1,333.000 złr.

Przy § 2 o kolei Transwersalnej w Galicyi przemawiali pp. Euz. Czerkawski, Hausner, Starzyński, Russ i Schaup, mianowicie podnoszono skargi na złą budowę, na zbyt wielkie spadki i krzywizny, na błędną trasę, niedostateczność parku przewozowego i na niebezpieczeństwo i niepewność jazdy tą koleją.

Na te rozliczne zarzuty generalny dyrektor kolei państwowych br. Czedik, odpowiedział, że w skargach powyższych jest wiele przesady; urgowano ciągle, by coprędzej tę kolej otworzyć, a przyspieszenie otwarcia było powodem, że w początkach okazało się bardzo wiele braków. Nadto okoliczni mieszkańcy w nadziei niedalekiego otwarcia kolei, nagromadzili na stacyach ogromne ilości przeróżnych towarów np. nafty; tymczasem niepodobna było tak prędko wszystkiego powywozić i dlatego sprowadzono do pomocy około 500 wagonów zkądinąd. Rząd wysłał dla zbadania linii zachodniej pewnego urzędnika i kazał sobie zdać dokładną sprawę z tej podróży. Część wschodnia, budowana początkowo jako kolej lokalna, dopiero później włączona została do sieci kolei Transwersalnej; w ogóle przyprowadzono tę kolej do skutku bardzo małymi kosztami. Także normalny rozkład jazdy można będzie tylko stopniowo zaprowadzić: na linii zachodniej od 15 b. m., na wschodniej później — w ten sposób zaradzi się niedogodności z powodu braku połączenia z innemi liniami kolejowemi. Co się tyczy oddania budowy generalnemu przedsiębiorstwu lub na losy, to doświadczenia zrobione w tym kierunku nie są ze sobą zgodne; kolej Arulańska, oddana generalnemu przedsiębiorstwu, wypadła drożej; przy kolei Transwersalnej przyznana na ten cel suma, byłaby z pewnością nie wystarczyła, gdyby budowa była rozdana na losy.

Po tej obronie przyjęto §. 2—4 wedle wniosku rządowego.

Przy §. 4 o budowie kolei ze Stryja na Skole do granicy węgierskiej na zapytanie pana Starzyńskiego, dlaczego wyjątkowo rozpisano oferty tylko na budowę dwu mostów i jednego tunelu za ogólną cenę 300 000 złr., odpowiadał b Czedik i usprawiedliwiał postępowanie rządu w tej mierze. Poczem przyjęto tak ten paragraf jak i następne.

W dalszym toku rozprawy pp. Iireczeki i Heilsberg interpelowali, czy rząd skłania się do wynagrodzenia tego ubytku w dochodach, jakiego wiele gmin doznało skutkiem inkamerowania niektórych kolei. Odpowiadając na to zapytanie, oświadczył minister handlu br. Pino, że nad ułożeniem odpowiedniego projektu do ustawy o odszkodowaniu właśnie się pracuje, jednak nie może jeszcze powiedzieć, kiedy ten projekt będzie gotowy i przedłożony w Izbie.

Z Rusi galicyjskiej.

(Wybory i Rada ruska. — Emigracya włościan na Wołyń. — Jubileusz *Słowa*. — Rosyjskie zapędy *Nowego Prołomu*).

Staro-rosyjska a raczej moskalofilska partya rozbiła jak wiadomo komitet wyborczy, złożony z członków dwóch istniejących stronnictw za staraniem ks. Szwedzickiego. Wiedziała ona, co robi, gdyż mimo wszelkich poprzednich zaprzeczeń *Diła*, „Rada ruska" ujęła ster akcyi wyborczej i prowadzić ją zamierza na własną rękę, co *Diło* dziś potwierdza. Mimo wystąpień dra Drzymalika, Szaraniewicza, Guszalewicza i Diedickiego członkowie Rady ruskiej na zebraniu notablów ruskich większością trzech głosów usunęli wszelki udział narodowców w akcyi wyborczej, pozostawiając załatwienie całej kwestyi wydziałowi „Rady ruskiej", co się stać miało za wpływem pp. I. Dobryańskiego i ks. Juzyczyńskiego, którzy partyą „młodych" uważają za *nieblagonadieżną*. *Diło* występuje z dziwną potulnością, której nie podobna zrozumieć wobec brutalnego postępowania moskalofilów z narodowcami. Stronnictwo „młodych" większe z pewnością położyło zasługi dla narodowej sprawy ruskiej aniżeli moskalofile; że jest silniejsze od „staro-rosyjskiego" nie ulega wątpliwości. Pocóż się *Diło* przed niem tłomaczy, po co się ugina? zwłaszcza że ma za sobą posłów ruskich.

Emigracya włościan ruskich do Rosyi zdaje się wzrastać. W r. 1884 przeniosło się na Wołyń 1500 osób. Obecnie donosi *Słowo*, że z Batiatycz w Żółkiewskiem przenosi się 20 rodzin do rosyjskich gubernii. Opuszczone ziemie przechodzą w ręce żydów.

P. Płoszczański z powodu jubileuszu *Słowa* został mianowany honorowym członkiem petersburskiego Towarzystwa sławiańskiej dobroczynności. Otrzymał on również wspaniałe album z Petersburga, opatrzone setkami podpisów, treści nieznanej z powodu stosunków prasowych, dalej od *Kijewlanina, Warszawskiego Dniewnika* i t. d. Na uczcie wniesiony został z zapałem toast na cześć „Matki Galicyan, Rosyjskiej Sałdatki" Zofii Aleksandrowny Leontiewy Lewickoj.

Nowyj Prołom, organ „Ruskiej rady", coraz dalej zapędza się w moskalofilską matnię. Dziś dziennik ten energiczniej broni sprawy rosyjskiej w Galicyi aniżeli *Słowo*. Dowodem tego artykuł o *Warszaw. Dniewniku*, napisany z powodu „pozdrowienia" jubileuszu *Słowa*, w którem *Nowyj Prołom* daje wyraz uczuciom dla urzędowego organu, przechodzący zwykłą miarę pobratymczych sympatyi. Organ „Rady ruskiej" prosi warszawskie kółko popierania sprawy rosyjskiej w Galicyi o przesyłanie książek pod adresem redakcyi, tłomaczy mu, aby niczego nie obawiało się, bo narodowy *Kalendarz chołmski*, wydany przez kijowskie bractwo Bogarodzicy, sprzedają po księgarniach bez przeszkody. Tymczasem sąd tarnopolski wydał zakaz rozpowszechniania tej broszury, propagującej prawosławie.

Widoki socyalnej demokracyi.

(Dr. A. Schaeffle: Die Aussichtlosigkeit der Social-Demokratie 1885).

I.

Przed kilku tygodniami ukazało się w Niemczech dzieło, zasługujące ze wszech miar na baczną uwagę. Dr. Albert Schaeffle, były minister austryacki i autor znanego i cenionego dzieła p. t. *Kwintessencya socyalizmu*, występuje po dłuższej przerwie na polu literatury prawno-politycznej z broszurą, która ma być poniekąd uzupełnieniem jego poprzedniej pracy. Przed siedmiu laty przyrzekł Schaeffle, jednemu z austryackich mężów stanu, uzupełnić nowemi uwagami myśli wypowiedziane w *Kwintessencyi*. Zwycięstwo, które socyaliści niemieccy odnieśli przy ostatnich wyborach, spowodowało go do wywiązania się z danego przyrzeczenia. W formie listów przeprowadza Schaeffle swoje poglądy, które przytaczamy w streszczeniu.

Autorowi chodziło widocznie o jasne określenie swego stanowiska; od czasu ukazania się *Kwintessencyi* dawały się nieraz słyszeć głosy, rzucające na autora podejrzenie o zbytnią sympatyę dla socyalnych teoryi. Jakkolwiek autor nigdzie nie wyrzeka się dawniej wypowiedzianych zasad, to jednak ostra krytyka doktryn socyalistycznych i lekceważący ton, jakim mówi o reprezentantach tego stronnictwa, świadczą wymownie, że mu zależało przedewszystkiem na oczyszczeniu się z powyższych zarzutów.

W pierwszym liście spotykamy się z genezą socyalizmu. Wbrew utartemu twierdzeniu, że socyalizm dąży do jak największego skrępowania prawnej i ekonomicznej sfery jednostek, stara się autor udowodnić za pomocą zręcznie nagromadzonych argumentów, iż właśnie w socyaliźmie występuje indywidualizm z całą potęgą. Zasady liberalne wywalczyły dzisiejsze stanowisko jednostki pod względem politycznym i gospodarskim; socyalizm posuwa się dalej na tej samej drodze, która prowadzi ostatecznie do zupełnego wyzwolenia jednostki z więzów, jakie na nią włożyło społeczeństwo, czyli do anarchii. Zdaniem autora socyaliści weszli w krainę złudzeń, chcąc rozwinąć zasadę wolności indywidualnej; anarchiści doprowadzili tę samą zasadę do absurdum.

„Istotę socyalnej demokracyi, mówi Schaeffle, najlepiej można zbadać w jej krańcowym odcieniu, w anarchiźmie. Anarchizm pragnie zupełnej równości, ale także i zupełnej wolności, zapewnia mu ją zniesienie wszelkiej władzy i ztąd pochodzi jego nazwa. Wolność i równość wszystkich jednostek, najzupełniejszy indywidualizm nie da się pogodzić z żadną formą rządu; a więc precz z rządem! To jest właśnie ów niedorzeczny w praktyce, ale czysty w teoryi i logicznie rozwinięty socyalizm. Niedorzeczeności anarchizmu dowodzą najdzielniejsi myśliciele między socyalistami. Ale nie wynika z tego, by socyalizm mógł się powstrzymać na drodze wiodącej do anarchii. Wybujały indywidualizm, czy to w formie socyalizmu czy kollektywizmu, musi prowadzić do absurdum, do walki wszystkich z wszystkimi".

Zwracając się do austryackiego męża stanu, któremu przesyła swe listy, dziwi się Schaffle, że prądy socyalno-demokratyczne mogły wzbudzić powszechną obawę. Groźne w teoryi, nie dadzą się zdaniem jego nigdy urzeczywistnić.

„W jakiż bowiem sposób dałaby się zjednoczyć różnorodna praca w zawodzie rolniczym bez urzędowej władzy nadzorczej? Wspólna produkcya w rolnictwie da się jeszcze pomyśleć przy silnej centralnej władzy, jest ona jednak niemożliwą, jeżeli ją zechcemy przeprowadzić na podstawie urządzeń demokratycznych. Wszak demokracya socyalna gotową jest poświęcić dla proletaryatu całą tę klasę ludności, której szczęście polega na posiadaniu „własnej skiby, odziedziczonej po ojcu; pięknaby to zaiste była równość!— Stan włościański nie powinien zaginąć i nie zaginie. Nawet po zwycięstwie rewolucyi rozbije się socyalizm o twarde czaszki naszych chłopów i o piersi ich synów, którzy dziś noszą wojskowe mundury."

Ale nie tylko stan włościański opierałby się z wszelkich sił socyalno-demokratycznej organizacyi. Rozczarowanie ogarnęłoby nawet te warstwy, które agitacya zdołała pozyskać.

„Ów skrajny indywidualizm, który przenika zarówno teorye demokratyczno-socyalne, jak i doktrynę o wszechpotędze kapitału, uniemożliwi spełnienie wszystkich obietnic socyalizmu. Demokratyczny kollektywizm jest niemożliwym w wykonaniu i nawet pod względem ekonomicznym nie może dotrzymać tego, co przyrzeka. Gdyby jednak miał się urzeczywistnić w praktyce, musiałby się zamienić w socyalizm państwowy; ten zaś, choć go uważamy za wykonalny, nie jest przecież dla społeczeństwa korzystniejszym od dzisiejszego stanu. Przyznajemy, że społeczeństwo nie przedstawiałoby się jeszcze jako jeden wielki dom przymusowej pracy, bo krytyka, która używa tego porównania, chcąc dowieść za wiele, nie dowodzi niczego; ale musimy zapytać, gdzieżby się wówczas podziała owa wolność, o której marzy proletaryat, polegając na obietnicach socyalizmu. Dla czczej improwizacyi, która nosi na sobie piętno zawiedzionych nadziei i usiłowań, nie wahała by się socyalna demokracya zachwiać całą społeczną budowę i zniszczyć szczęście wszystkich posiadających jakąś własność i obalić podwaliny naszego dziejowego rozwoju."

Jakaż więc rada na to położenie, z którego na pozór przynajmniej nie ma wyjścia? Autor nie może dziś stawać w obronie obecnych stosunków, które potępił w *Kwintessencyi*. Zarówno „kapitalizm", będący przyczyną dzisiejszej ekonomicznej niedoli, jak i socyalizm i anarchizm wyprowadza autor z jednego źródła. Są one w jego oczach następstwem wypaczonych i fałszywie pojętych zasad liberalnych. Śr dków zaradczych szuka autor w teoryi „ekonomicznego pozytywizmu", którą szerzej rozwija w liście ostatnim.

Śmierć Gordona.

Trudno sobie wystawić przygnębiające wrażenie, jakie wywołała w Londynie wieść o śmierci Gordona. Ludność stolicy nie chce wierzyć, by potęgę Wielkiej Brytanii miało spotkać to nowe upokorzenie. Publiczność pociesza się nadzieją — że pogłoska, którą kilku zbiegów arabskich przyniosło do obozu w Gubat, nie sprawdzi się w ostatniej chwili. Przypominają sobie, że w ciągu przeszłego roku kilkakrotnie już donoszono o śmierci Gordona. Nawet telegram z Kairu donoszący, iż kupcy tamtejsi nie wierzą pogłosce o rzezi w Chartum, wpłynął na uspokojenie umysłów. Poważniejsze dzienniki angielskie nie oddają się złudnej nadziei. *Daily News* uwiadomiły swych czytelników o wycięciu wiernej Gordonowi garstki w numerze z 11 stycznia, a numer ten wydano w żałobnych obwódkach. Pierwszy telegram, który otrzymała redakcya tego pisma, donosi, że Gordon padł trupem u drzwi swego domu, gdy wzywał resztki załogi do sformowania się. Wejście do miasta miał ułatwić Mahdiemu Faragh-pasza. Gordon, który oddawna podejrzywał Faragha o zdradę, nie chciał go surowo karać, bojąc się wywołać tem niezadowolenie egipskich żołnierzy. Faragh otworzył bramy miasta 26 stycznia rano. Wówczas to wśród ogólnego zgiełku i zamięszania miał zginąć Gordon. Wszystkich mieszkańców, którzy dochowali Gordonowi wierności wycięto. Dzieci i kobiety mordowano po ulicach. Większa część załogi poddała się Mahdiemu. Dowódcy powstańców zorganizowali natychmiast systematyczną obronę miasta. Okopy i mury obsadzono celnymi strzelcami. Arabowie zajęli i okopali: Navoles, Galaklę, Omdurman i Halfije. W sferach wojskowych coraz częściej można się spotkać z krytyką taktyki angielskiej w Sudanie. Powszechnie zarzucają gen. Wolseleyowi, że zanadto rozproszył swe siły, lekceważąc sobie przeciwnika, i że niepotrzebnie stracił kilka tygodni czasu na przeprowadzenie kolumny Stewarta do Gubatu. Podobnie jak Francuzi w Tonkinie, przekonać się mogli Anglicy w Sudanie, że nawet w walce z dzikiemi plemionami nie należy zapominać o prawidłach sztuki wojennej.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 lutego*

Swiet, z powodu usunięcia ks. biskupa Hryniewieckiego od zarządu dyecezyą, wskazuje w ogóle na nieprzyjazny państwu sposób działalności biskupów, choć tego zarzutu nie udowadnia. Tym sposobem, dodaje dziennik, biskupi wyrządzili krzywdę katolicyzmowi w Rosyi i papieżowi, różniąc ostatecznie tron rzymski z Petersburgiem. Biskupi zarazem przynieśli szkodę narodowości polskiej i pomogli do ostatecznego jej osłabienia. Wszystko to byłoby prawdą, gdyby zarzuty czynione polskim biskupom były prawdziwe. A ponieważ są kłamstwem, przeto komentarze *Swieta* są zwykłą napaścią na Polaków.

Do dziejów dyskusyi parlamentarnej nad wnioskiem do noweli o należytościach należy zanotować to, co o tem piszą z Wiednia do *Narod Listow*; Z prawicy dopiero na usilne naleganie zapisali się do głosu pp. Obresa i Trojan. Jednak Obresa wolał powtórnie uledz naleganiom Słoweńców i wykreślił się z listy, a Trojan nie chciał występować w obronie przedłożenia rządowego w chwili, kiedy cała prawica była niezadowolona i przejęta niedowierzaniem względem rządu, dlatego ustępując natarczywym naleganiom przyjaciół swoich, opuścił Izbę. Dlatego niestało mowcy po stronie rządu, bo i posła Bilińskiego nie było w Izbie Nastała skutkiem tego pauza bardzo bolesna dla gabinetu a szczególniej dla ministra skarbu i okazało się jasno, w jakim stosunku są nawzajem do siebie prawica z rządem. Wprawdzie sprowadzono Trojana i uproszono go, by przemawiał; w ten sposób ratowano stronnictwo rządowe na razie od wielkiego kłopotu, ale czy na długo, to bardzo niepewna. Czy przez 2 dni pauzy zdołano usunąć wszelkie trudności i brak karności, to się wkrótce okaże, bo dziś ma być ciąg dalszy rozprawy nad nieszczęsną nowelą.

W tej mierze jedne dzienniki rozgłaszają, iż wszystkie frakcye prawicy zupełnie się pogodziły i porozumiały co do poprawek dla uratowania noweli; inne znowu twierdzą wręcz przeciwnie.

Według zaręczeń dziennika *Neues Wnr. Abendb.* nie udało się dotąd nakłonić posła Ruf, by zaniechał swego wniosku o odesłanie całej noweli jeszcze raz do komisyi, gdzieby z pewnością była na teraz pogrzebaną. Inny dziennik znowu mówi:

„Konflikt między Słoweńcami a rządem trwa jeszcze w całej pełni. Na skromne żądania, zawarte w memoryale posłów słoweńskich, rząd nie daje otwartej odpowiedzi. Minister Conrad powtarza im to samo, co już od lat pięciu, że „w swoim czasie" Słoweńcy wszystko otrzymają. Skutkiem tego posłowie słoweńscy uchwalili głosować przeciw wszystkim przedłożeniom rządowym; mianowicie zaś co do noweli należytościowej postanowili głosować za wszystkiemi ulgami, jak e wniesie lewica.

Zupełnie inaczej zapatruje się na obecną sytuacyę *Politik*. Dziennik ten twierdzi, że większość, jak dotąd, tak i teraz jednomyślnie zapatruje się na wielkie kwestye zasadnicze. Wszystkie frakcye porozumiały się zgodnie co do programu prac w bieżącej sesyi. Komisya parlamentarna prawicy odbyła w tych dniach kilka posiedzeń i zgodziła się zupełnie we wszystkich sprawach. Jeżeli lewica liczy na to, że i w przyszłości zdarzą się znowu przypadki niekarności, to się bardzo łudzi, bo wszystkie kluby pochwalają postępowanie swoich przewodców.

Parlament niemiecki zakończył prawdopodobnie wczoraj obrady nad ustawą cłową w pierwszem czytaniu. Do tej chwili nie otrzymaliśmy jeszcze telegraficznej wiadomości o zamknięciu dyskusyi. Na środowem posiedzeniu przemawiał przeciw wnioskowi rządowemu socyalista Bebel. Żadna ustawa — mówi on — nie rozdrażni do tego stopnia uboższych warstw ludności, jak ta, która wpłynie na podrożenie chleba. Nie łudźcie się panowie nadzieją, że przez podniesienie ceł będziecie mogli zapobiedz dowozowi zagranicznego zboża. Im więcej się wzmoże nasz przemysł, im więcej będziemy wywozić naszych wyrobów, tem większą będzie ilość robotników, potrzebujących taniej żywności. Gdy jednak naród zobaczy, że rolnictwo, jak długo znajduje się w rękach właścicieli prywatnych, przynosi tylko korzyści bogatym gospodarzom, a ludność uboższa w coraz gorszych znajduje się stosunkach, wówczas dopiero zacznie się szerzyć przekonanie, że należy tworzyć socyalne związki rolnicze i przystąpić do wspólnej uprawy roli. W miarę jak panowie dążycie do pogorszenia losu warstw pracujących, coraz częściej dadzą się słyszeć głosy, żądające zamiany prywatnej własności ziemskiej na własność narodową. Nie uzyskacie żadnych korzyści dla warstw, które tu reprezentujecie, ułatwicie nam tylko zadanie i sami sobie grób wykopiecie."

Dep. Kardorff z partyi cesarstwa i Alzatczyk Grad przemawiają za podniesieniem ceł. Na wniosek dep. Richtera odroczono obrady.

Nordd. Allg. Ztng. pisze o Rogozińskim. „Znany podróżnik Rogoziński utrzymuje w liście, przesłanym jednemu z pism warszawskich, że krajowcy znajdują się obecnie w największem zaniepokojeniu i gotowi są bronić się do upadłego przeciw obcemu najazdowi. To samo twierdzą, wychodzące w Plymouth *Western Morning News*. Dowiadujemy się jednak ze źródła dobrze poinformowanego o stosunkach afrykańskich, że wiadomości te nie mają najmniejszej podstawy. Niezadowolenie Murzynów zostało wywołanem nie przez założenie niemieckich osad, ale pochodzi ono z ciągłych sporów między pojedynczemi plemionami. Niektórym plemionom zdaje się, iż je skrzywdzono przy rozdziale zapłaty za zakupioną ziemię i podejrzywają wskutek tego swych czarnych współbraci o oszustwo. Głównie pokrzywdzonym czuje się szczep Joss; chwycił on za broń, nie po to jednak, by walczyć Niemcami, lecz by pomścić krzywdę, którą mu wyrządziły sąsiednie plemiona."

Gen. Briere de l'Isle stoczył 9 stycznia zwycięską potyczkę z wojskiem chińskiem. Francuzi stracili 2 zabitych i 6 rannych. Chińczycy musieli się cofnąć ku Hanoi. Nazajutrz po bitwie wyruszył oddział francuski w dalszy pochód.

Sygnalizowany wczoraj telegraficznie artykuł dziennika rzymskiego *Popolo Romano* zwraca na siebie uwagę świata politycznego. Następujący ustęp zasługuje na uwagę z powodu źle utajonej niechęci, z jaką zwraca się ku Francyi: „Chociaż Włochy oświadczyły, że uszanują prawa sułtana i dowiodły tego czynem, udało się jednak jednemu z państw kontynentalnych obudzić w Turcyi niepokój po zajęciu Massowah. Zbytecznem byłoby zastanawiać się dłużej nad tem metafizycznem zwierzchnictwem sułtana, które chcianoby w nieskończoność przedłużyć. Należy jednak pamiętać, że Porta nie starała się nigdy o obronę handlu europejskiego i życia europejczyków przed napadami dzikich hord sudańskich. W przeciągu trzech lat ostatnich zamordowano tam podróżnych włoskich Bianchiego, Monariego, Giuliettiego, porucznika Biglieriego i 10 włoskich marynarzy. Znajdują się tam dziś jeszcze liczni poddani włoscy, a zupełna bezwładność władz egipskich naraża ich na ciągłe niebezpieczeństwo. Włochy muszą zatem dołożyć starań, by niebezpieczeństwa te usunąć, a interesom swoim zapewnić skuteczną obronę. Jest to głównym celem polityki włoskiej. Innych celów Włochy nie mają i dlatego pozostawiły w Massowah załogę egipską obok włoskiej. Włochy nie będą zaiste tem mocarstwem, które przyjmie na siebie obowiązek dobicia Turcyi. Sułtan wie o tem, że Porta starać się będzie zapewne o utrzymanie przyjaznych stosunków z Włochami. W przeciwnym razie spełnią Włochy swój obowiązek, który im nakazuje bronić honoru własnych sztandarów."

Telegram doniósł nam wczoraj o zmianach w gabinecie angielskim. Błędna stylizacya depeszy telegraficznej spowodowała omyłkę, którą dziś prostujemy. Wielkim kanclerzem państwa został w miejsce lorda Carlingforda earl Archibald Roseberry, sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i członek izby panów. Nowy kanclerz wielkiej pieczęci liczy dopiero 33 rok życia, jest on mężem Hanny Rodszyldówny. Wodzem nowej wyprawy, która ma wyruszyć do Suakimu, zamianowano Gerala Grahama a szefem sztabu gen. Greavesa.

Równocześnie z rozruchami robotników, których widownią był Paryż, odbywały się podobne sceny w Madrycie. W niedzielę zgromadził się tłum robotników przed pałacem królewskim w celu przedłożenia królowi smutnego stanu pracującej ludności. Na miejsce zbiegowiska przybył prefekt, który natychmiast wezwał robotników do rozejścia się. Wraz z prefektem nadbiegła żandarmerya, którą robotnicy powitali gradem kamieni. Kapitana żandarmów zraniono kamieniem w głowę. Po chwili udało się żandarmom rozpędzić tłumy. Na miejscu zbiegowiska aresztowano 40 robotników, u 22 znaleziono broń. Organ rządowy *Correspondencia* odzywa się z wielkiemi pochwałami o pełnem taktu postępowaniu prefekta i dodaje, że rząd użyje wszelkich środków, by powstrzymać nadal podobne zaburzenia. Trybunał śledczy uwolnił nazajutrz pięciu aresztowanych. Zarząd miasta postanowił dostarczyć robotnikom zajęcia; nieporządki nie powtórzyły się dotychczas.

Z Konstantynopola donoszą, że flota turecka otrzymała rozkaz wyruszenia na wody Archipelagu.

Kronika.

Kraków, 13 lutego

Marszałek Zyblikiewicz przybył dziś rano pociągiem pośpiesznym ze Lwowa do Krakowa.

Biskup krakowski JE. Albin Dunajewski, z uchwały wydziału teologicznego uniwersytetu Jagiell. zatwierdzonej przez cesarza, otrzymał tytuł doktora teologii. *honoris causa.*

Pani Helena Modrzejewska po tryumfach warszawskich przybyła do Krakowa. Znakomita artystka oczekiwaną jest już dziś przez uwielbiających ją przyjaciół, — a może jeszcze nie zdołała wypocząć po owacyach i entuzyazmie Warszawy, które podobno, jak wszystko na świecie — nużą.

Od p. Juliusza Grosse otrzymujemy następujące pismo: „Upraszam szan. Redakcyę *N. Reformy* o zamieszczenie następującego oświadczenia:

Przez Komitet centralny postawiony zostałem na kandydata do Izby handlowej. Ponieważ interesa moje wymagają tak dużo czasu, że przyjętym na siebie w razie wyboru obowiązkom nie mógłbym się dość gorliwie poświęcić, przeto zrzekając się stanowczo mej kandydatury upraszam Szanownych Panów Wyborców o niegłosowanie na mnie, gdyż nawet w razie wyboru, mandatu w żaden sposób nie mógłbym przyjąć

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Juliusz Grosse.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej urządza jutro we własnym lokalu (ul. Bracka, dom niegdyś Larischa) wieczór koncertowy w połączeniu z tańcami. Czysty dochód przeznaczony na dochód biblioteki Stowarzyszenia.

Festyn na lodzie na stawach Towarzystwa łyżwiarskiego odbędzie się w niedzielę popołudniu. W program wchodzą popisy oraz wyścigi z nagrodami, składającemi się z zegarka angielskiego (za szybką jazdę), z albumu (za holendrowanie), z poematu „Marya“ Malczewskiego z illustracyami Andriollego (za piękną jazdę). Muzyka zacznie grać o godzinie 2 popołudniu. Cena wstępu dla członków 30 cnt., dla nieczłonków 30 cent

Kronika karnawałowa. Ostatni już czwartek karnawału przeżyliśmy wczoraj. I prawdziwie karnawałową była ta noc, a dla spisania uciech jej potrzebaby chyba stenografa. Z werwą i niezmużoną do godziny 6 rano ochotą tańczono na pikniku obywatelskim w hotelu Victoria, w którym wzięło udział przeszło 70 osób. Menuet odtańczony z gracyą w 8 par, wieniec pięknych pań, wyborna muzyka, wszystko to złożyło się na całość ujmującą. Na pikniku w hotelu Saskim towarzystwo nie nudziło się wcale, skoro zabawa przeciągła się do godz. 6. Największy jednak zastęp ochotników zgromadził bal kostyumowy w kasynie powszechnem, tak, że dla uniknięcia natłoku musiano tańczyć we dwóch salach. Do kadryla stanęło około 200 par. Obok toalet balowych odznaczały się wykwintnym gustem i malowniczością kostyumy narodowe, Egipcyanek, Greczynek itd.

Z zebrań prywatnych zabawę u pp. Johnów wymienić możemy jako szczególniej nacechowaną ożywieniem i serdecznością przyjęcia.

Na pierwsze przedstawienie „Konrada Wallenroda“ Żeleńskiego, które jak wiadomo zapowiedzianem zostało na scenie lwowskiej w d. 21 bm. odejdzie w przeddzień z Krakowa osobny pociąg kolejowy na zamówienie przyjaciół kompozytora i miłośników muzyki. Pociągowi towarzyszyć będzie w drodze restaurarya.

Na budowę nowego teatru stosownie do uczynionego przez nas doniesienia, odbędzie się w niedzielę w sali hotelu Saskiego przedstawienie amatorskie z współudziałem p. Heleny Modrzejewskiej. Znakomita artystka odegra wespół z jednym z amatorów komedyę z francuskiego „Ciężka próba.“ Resztę wieczoru wypełni muzyka i deklamacya. Bilety w cenie po 5, 3 i 2 złr. nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Album dla Modrzejewskiej. W tych dniach deputacya artystów malarzy warszawskich złożona z pp. Gersona, Łaszczyńskiego, Szwojnickiego, Ryszkiewicza, Brochockiego i Konopackiego, wręczyła genialnej artystce zbiorowe album rysunków i akwarell w pięknem *etui* w kształcie książki. Album to obejmuje 34 prace artystów malarzy. Wierzchnia okładka wyobraża muzę klęczącą przed spuszczoną kurtyną i wypisującą nazwisko Modrzejewskiej. Po bokach popiersia Słowackiego i Kalderona, statuy Szekspira i Sofoklesa, oraz symbole dramatu i muzyki. Na odwrotnej stronie napis: „Artyści malarze warszawscy, 1885“. Całość robi nadzwyczaj miłe wrażenie, a w szeregu prac znajdują się prawdziwe artystyczne klejnoty.

Wizerunek ś. p. Tadeusza Żulińskiego zamieszcza lwowskie *Ognisko domowe*. Wizerunek wykonał serdeczny przyjaciel zmarłego p. Karol Młodnicki.

„Policya prasowa“ lwowska, jak donosi *Kuryer Lwowski*, zawezwała wydawnictwa dwutygodników *Łączność i Zgoda*, *Wieniec i Pszczółka*, wydawanych naprzemian co tydzień, do złożenia kaucyi przepisanej ustawą prasową dla tygodników polityczno społecznych. Do chwili złożenia kaucyi wydawnictwa te zostały wstrzymane. Jeżeli teraz wstrzymanie to polega na przepisie ustawy, to trudno wytłomaczyć sobie, dlaczego przepisu tego od razu nie zastosowano gdy wydawanie tych dwutygodników zostało urzędownie zapowiedziane. Sprawa ta wywoła rekursa, i oprze się zapewne o trybunał administracyjny. Do kogo zaś mają się regresować abonenci? Zwłaszcza *Wieniec* i *Pszczółka* liczy parę tysięcy abonentów pomiędzy samem włościaństwem, którzy uiścili prenumeratę na początku kwartału lub miesiąca.

Oprócz kwestyi abonamentu, uiszczanego w dobrej wierze przez publiczność, z wydawnictwem prasowem łączy się cały szereg innych spraw cywilnej natury: umowy ze współpracownikami, z których niejeden ma rodzinę na utrzymaniu, — umowy z drukarniami, które utrzymują ze swej strony robotników, także najczęściej obarczonych rodzinami, — umowy z papierniami itp. *Łączność* i *Zgoda* były de facto od dłuższego już czasu miesięcznikami, a zatem według ustawy prasowej żadną miarą nie miały obowiązku składania kaucyi.

Konfiskata. *Gazeta Narodowa* z 11 bm. skonfiskowaną została za artykuł przedrukowany z *Dzien. Poznańskiego* o biskupie Hryniewieckim.

Zmarli. Józef Malczewski, żołnierz z 1831 r. zmarł w 84 roku życia.

Ks. dziekan Józef Michalski b. poseł do parlamentu niemieckiego, zmarł w Gdańsku w 71 roku życia.

Seweryn Kaliński, żołnierz z 1863 r., zmarł we Lwowie w 45 roku życia.

Z Warszawy donoszą o nowym idyotyzmie sądów tamtejszych. Przed kilku dniami Izba sądowa warszawska odrzuciła skargę apelacyjną, ponieważ podpis wnoszącego ją, położony był nie w języku rosyjskim, lecz polskim. Podpis kazano sobie przetłómaczyć, a ponieważ apelujący nazywał się Wróbel — przetłumaczono go na worobiej (oznacza ptaka wróbla).

Do naśladowania Warszawa nie ograniczyła się na samych tak zwanych „wieczorkach wełnianych“, lecz oszczędność posuwa dalej. Na jednym z ślubów, panna młoda pragnąc, aby ubodzy skorzystali z pamiętnej dla niej i tak uroczystej chwili, wraz z druchnami i towarzyszkami przywdziała skromną suknię wełnianą, a kwotę, którąby wydaną być miała na strojną suknię ślubną, otrzymali ubodzy.

„Chrystus przed Piłatem“ obraz Munkacsy'ego zamierza sprowadzić do Warszawy tamtejsze Tow. zachęty sztuk pięknych. Może po drodze i Kraków mógłby ujrzeć ten obraz?

Telefony Ochorowicza, nowy wynalazek naszego rodaka, przebyły pomyślnie paryską próbę. Doświadczenia odbyły się w ministeryum poczt i telegrafów między stolicą a Wersalem. Asystował przy nich w charakterze delegata rządowego p. Cael. Powtórzono próbę dnia 6 bm. w sali Towarzystwa międzynarodowego elektrotechników. Prezydencyę objął senator Berger. Ochorowicz uzupełnił doświadczenia prelekcyą wielce zajmującą. Telefony naszego uczonego różnią się tem, iż głos przez nie z dalekiej odległości przeprowadzony słychać na całej sali, podczas gdy przy innych systematach dźwięki rozbrzmiewają tylko przy samym aparacie.

Kłopoty zarządów gminnych. Jeszcze 3 sierpnia 1881 r. przytrzymano w gminie Gaunersdorf (Dolna Austrya) nieznajomego włóczęgę, którego zeznań co do pochodzenia i przynależności niepodobna było sprawdzić. Włóczęga siedział aż do maja 1884 roku w areszcie gminnym dopominając się ustawicznie o dobre karmienie lub swobodę. Sprawdzono wreszcie, iż jest to włóczęga nałogowy z gminy Strażnica na Morawie i tam go odesłano. Gmina Gaunersdorf żąda obecnie od gminy Strażnica tytułem zwrotu kosztów za utrzymanie włóczęgi przez 1004 dni, kwotę 300 złr. i 50 ct. Podobne sprawy trafiają się dosyć często i w Galicyi, a dotychczasowe ustawy wcale im nie zapobiegają.

Kamelie Bismarka. Kolonia niemiecka w Warszawie sprowadziła ogrodniczą nowość. Są to kamelie, ochrzczone nazwiskiem niemieckiego kanclerza, układem liści odstępujące od naturalnego porządku, zupełnie jak i ten, którego noszą nazwisko.

Wystawę czasopism urządził w Nicei rodak nasz p. Czarnowski z Warszawy. Z początkiem stycznia otwarta wystawa w sześciu salach gmachu „Atheneum“, zawiera czasopisma angielskie, arabskie, armeńskie, bułgarskie, chińskie, czeskie, duńskie, francuskie, greckie, hebrajskie, hiszpańskie, holenderskie, niemieckie, polskie, portugalskie, rosyjskie, rumuńskie, serbskie, szwedzkie, tureckie, węgierskie i włoskie. Dział polski naturalnie najokazalej i najobficiej reprezentowany.

Zamach w krainie balowej mody na samym schyłku karnawału sygnalizuje Paryż *via* Wiedeń. Lwy bulwarów nie podoławszy trudu wprowadzenia czerwonego fraka do salonu, ustąpiwszy nawet z pretensyi co do fraków granatowych z złotemi guzikami jeszcze raz dały wyraz swojej wytrwałej pomysłowości protegując przy czarnym balowym stroju czerwony krawat. Jaskrawy ten gust nie będzie na szczęście długo niepokoił oczu umiarkowanych i konserwatywnych modnisiów, stojących usilnie przy starych tradycyach, na które tak zajadle rzucają się „czerwoni“.

Wystawa psów zapowiedziana w Wiedniu, otwiera tamże 16 bm. biuro zgłoszeń dla wszystkich, którzy nie mogąc się pochlubić czem innem, zechcą zdobyć chwałę pięknym psiakiem Arena współzawodnictwa otwarta zarówno dla wychowańców sportu, ulubieńców budnarowych i najpoczciwszych, najpożyteczniejszych, a najniżej urodzonych kundysów do strzeżenia domu i wożenia ciężarów. Dla interesantów adres biura: Śródmieście, Goldschmiedgasse Nr 1.

Pociecha dla konsumentów herbaty. W Chinach jest zwyczaj, że mieszkańcy co trzy lata zmieniają herbatę, którą wypchane są ich sienniki. Ponieważ termin ten przypada właśnie w tym roku— zatem herbata stanieje.

Redaktor „Klkeriki“, humorystycznego pisma wiedeńskiego O F Berg, uznany przez lekarzy za niepoczytalnego, wzięty został w kuratelę, a jak inne donoszą dzienniki, zamknięto go w domu obłąkanych.

Składki. Na dom przytułku w Podgórzu nadeszły w dalszym ciągu składki: Księżna Montleart 300 fr., Julianowa Zubrzycka z Rabki 10 złr., Klementyna Wilkoszewska z Raby 5 złr., Anna Brzeżek z Warszawy 5 złr. i Aniela Grzybczyk 5 złr.

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożyli dla ojca obarczonego 7 dzieci: Jarotek nauczyciel 50 ct., Ed. Skara 1 złr., Grabowski 1 złr. 10 centów.

Repertuar teatralny.

W sobotę 14 go: „Podróż do Kaukazu“, komedya w 3 aktach, pp. Blavet i Carré, przełożył z francuskiego Arwin po raz pierwszy. Benefis p Arwina.

W niedzielę 15 go: „Chata za wsią“, obraz sceniczny w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuty na powieści Kraszewskiego przez Mellerową i Galasiewicza; muzyka Noskowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Redakcya „Szkoły“. P. Bolesław Baranowski, powołany na stanowisko inspektora krajowego szkół ludowych, złożył redakcyą *Szkoły* w ręce zarządu głównego Tow. podagogicznego. Nowym redaktorem tego pisma na zaproszenie zarządu głównego został p. Ludwik Dziedzicki, prof. seminaryum. Nr. 6 *Szkoły* z d. 7 lutego wyszedł już z jego redakcyi, bez żadnej zmiany. W ustępie, na czele numeru zamieszczonym, a opatrzonym podpisem p. Ludwika Dziedzickiego, czytamy: „W dotychczasowym programie *Szkoły* nie zaprowadzam zmian żadnych. Długoletnia praktyka okazała, iż jest on tak obszerny, że nie ma sprawy, obchodzącej szkolnictwo, którąby w zakres jego nie wchodziła. Głównem mojem staraniem będzie rozwijać ten program wszechstronnie, uwzględniając przedewszystkiem sprawy, które bieżąca chwila nieść będzie ze sobą jako najważniejsze i najnaglejsze. Pamiętać będę, że *Szkoła* jako organ Tow. pedagog., winna być wiernym obrazem jego prac i dążności, że powinna stać na straży wszystkich interesów, potrzeb i praw stanu nauczycielskiego tak moralnych jak i materyalnych, że w końcu baczyć ma pilnie na zdrowy rozwój szkolnictwa i oświaty ludowej i zdawać sprawę ze wszystkiego, co się dzieje lub dziać powinno w tym kierunku.

„Do spełnienia tego obowiązku potrzebne mi jest jednak jak najszersze poparcie. To też zwracam się przedewszystkiem do tych czcigodnych pracowników, którzy moich poprzedników wspierali, a następnie do wszystkich szanownych czytelników, dbałych o pomyślny rozwój organu naszego Towarzystwa, by mię swojemi pracami i uwagami wspierać raczyli. Niniejszą odezwę niechaj przyjmą łaskawie jako zaproszenie do współpracownictwa.“

— „Halkę“ operę nieśmiertelnego Moniuszki, przełożoną na język rosyjski, grają z powodzeniem w Wilnie.

Dział ekonomiczny.

O ruchu konkurencyjnym na kolejach galicyjskich donosi *Presse*. Kolej Lwowsko Czerniowiecka uznała w zupełności kartel taryfowy zawarty między generalną dyrekcyą austryackich kolei państwowych a koleją Karola-Ludwika, o ile w odpowiednich postanowieniach chodzi o uregulowanie ruchu konkurencyjnego z jej liniami i całkowicie przystąpiła do tego kartelu, przyjmując wszystkie te zobowiązania, jakie on na nią nakłada.

Kolej Stryj-Munkacz po stronie węgierskiej zbliża się ku granicy galicyjskiej, wedle *Wiener Ztg.* już w przyszłym miesiącu część tej kolei będzie oddaną do użytku publicznego

Pomnożenie monety zdawkowej. Na pierwszem posiedzeniu Rady państwa przedłożył rząd wniosek o wytłoczenie i puszczenie w obieg dwu milionów złr. w monecie zdawkowej w miedziakach. Z sumy tej przypadnie na samą Austryą 1,400.000, reszta na Węgry.

Uwagi, dołączone przez rząd na poparcie tego wniosku, dają ciekawy obraz obiegu drobnej monety. W lutym r. 1881 zezwolono na wybicie miedziaków w wartości 1,050.000 złr., a we wrześniu r. 1884 zapas tej monety w kasach rządowych zmniejszył się do 113.000 złr.

Dla ocenienia zysku z wybijania tej monety należy zauważać, że różnica między nominalną wartością a rzeczywistą owych dwu milionów złr. w miedziakach wyniesie brutto 1,200.000 złr., z czego na Austryą wypadnie 840,000, a na Węgry 360 tysięcy złr. Mimo tak znacznej różnicy w wartości nie ma obawy, by ktoś zażądał od skarbu wypłaty wartości rzeczywistej.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 12 i 13 lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był bardzo mały, wynoszący zaledwo około 700 korcy zboża w ogóle. Ceny od ostatniego targu nie uległy żadnej zmianie. Jęczmień płacono wprawdzie drożej, lecz w lepszych gatunkach aniżeli był na ostatni targ dowieziony.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 34—38 złp., żyto za 227 fnt. od 30—32½ złp., jęczmień za 202 fnt. 24—28 złp., owies na 138 fnt. 17—19 złp., groch na 250 fnr. 30—33 złp.

Wskutek zastoju w handlu zbożowym na targach zagranicznych i rezerwowania się kupujących na dzisiejszym targu, ruch i obrót na targu kleparskim były słabe, tendencya jednak utrzymała się stała, szczególniej co do pszenicy i żyta. Jęczmień płacono niżej z powodu pośledniejszych gatunków, tak samo owies, czeluy trzymał się w cenie z ostatniego targu. Nasiona strączkowe nie uległy zmianie, a to w skutek spadania cen takowej na targach zagranicznych.

Największy pokup był na miejscowe potrzeby, to jest dla młynów parowych.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·50	8·25
„ czerwona	8·—	8·60
„ biała	7·90	8·55
Żyto polskie	7·25	7·50
„ galicyjskie	6·75	7·20
Jęczmień browarny	7·50	8·—
„ na kaszę	6·80	7·40
Owies z opłatą konsumcyjną	7·15	7·50
Groch	9·50	11·50
Fasola	10·50	12·50
Wyka	5·50	6·50
Kukurydza	0·—	0·—
Proso	7·—	7·50
Jagły	12·25	13·50
Tatarka	7·75	8·25
Rzepak	12·25	12·75
Koniczyna biała	40·—	50·—
„ czerwona	35·—	48·—

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 11 lutego za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·30. pszenica śr. 6·25 do 6·75, pszenica podlejsza 5·50—5·70, żyto prima 6.00—6·05, żyto śr. 5·70—5·80. jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·30 do 5·60, owies nowy 5·40 do 5·55, owies średni 5·30—5·35, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 5·90 do 6·—, kukurudza cinquantin 6·40 do 6·45, kukurudza nowa 4·40—4·90, kukurudza na miesiące zimowe 5·70—5·80, kukurudza na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, cinquantin na maj-czerwiec 0·00—0·00, kukurydza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 40·00—45·00, kopr 35 — do 40·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr Czerniowce, Kośman, 26·25—26·50, na maj-październik 29·45—00·00.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 13 lutego. Wieści, z rozmaitych stron pochodzące, iż rząd zamierza ustanowić katolickie biskupstwo w Czerniowcach, są bezpodstawne.

Wiedeń, 13 lutego. Wobec żądań Słoweńców stoi rząd na tem stanowisku, iż wymagania ich winny być szczegółowo zbadane, nie należy ich jednak łączyć ze sprawami w obradach będącemi, jak ustawa o uregulowaniu kongruy, projekt noweli do ustawy o należytościach i t. d.

Wiedeń, 13 lutego. Wczoraj odbyła się rada ministrów, na której omawiano przesilenie w parlamencie.

Wiedeń, 13 lutego. *Wiener Correspondenz* oświadcza przeciw licznem zaprzeczeniom, iż wiadomość o podziękowaniu pp. Straschego i Nitla za nader dobre obchodzenie się z nimi w więzieniu śledczem, czerpała ze źródła bardzo wiarogodnego i będzie mogła za kilka dni prawdziwość doniesienia autentycznie udowodnić.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 13 lutego. (Z Izby poselskiej). Zanim przystąpiono do porządku dziennego, rozdano między posłów projekt ustawy o zapomogach z funduszów państwowych. dla ludności w Dolnej Austryi, Morawach i Śląsku, nawiedzonej w roku 1884 klęskami elementarnemi. Kredyt żądany wynosi 23.000 złr. dla Dolnej Austryi. 10.000 złr. dlaMoraw, 3000 złr. dla Śląska, które to kwoty mogą być użyte na bezwrotne zapomogi i na subwencye dla gminnych budowli publicznych. P. Rieger wnosi interpelacye, co rząd zamierza uczynić dla odwrócenia groźnych skutków przesilenia cukrowniańego, w szczególności zaś, czy zgodzi się na późniejsze, częściowe spłaty podatków, bez użycia ekzekucyi. W odpowiedzi na interpelacye Baernfeinda, co do zezwolenia na przypędzanie bydła z Bośni na na targ wiedeński oświadcza hr. Taaffe, iż rząd nie wydał żadnego rozporządzenia co do bydła z Bośni, i nie wyda też żadnego, gdyż w Bośni zaraza bydła wygasła już od lat dwóch, nie ma więc żadnej przyczyny do podobnych kroków. Projekt ustawy o zabezpieczeniu chorych robotników odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi przemysłowej. Poczem przystąpiono do porządku dziennego. W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi nad nowelą do ustawy o należytościach przemawia minister skarbu Dunajewski.

Zwraca się najpierw przeciw zarzutowi zbytniej fiskalności noweli. Ministerstwo starać się będzie zapobiedz przekroczeniom programu finansowego udzieleniem odpowiednich wskazówek. Minister skarbu obala twierdzenie, że przez zniesienie upustu należytości uniemożebnia się regulacye w wielkich miastach.

W dalszym ciągu wypowiada zapatrywanie, iż nie uważa za szczęście, ani w życiu politycznem, ani obyczajowem, ani społecznem, jeżeli się stara założyć nazbyt wielkie ognisko. Przytacza szereg cyfr, odnoszących się do egzekucyi przy sprzedaży realności, z których wnioskować można o polepszeniu się stosunków. Co do poprawek rząd zajmie stanowisko dopiero w szczegółowej dyskusyi. Minister skarbu uznaje trudne położenie posłów co do głosowania za projektem stawiającem wyższe wymagania od ludności, jestto jednak obowiązkiem, który należy bezwarunkowo spełnić ze względu na wyższe interesa państwowe. W końcu prosi minister ażeby przejść do szczegółowej dyskusyi i ustawę przyjąć o ile możności bez zmiany (oklaski z prawicy).

Przemawiał następnie p. Menger przeciw projektowi, zaś p. Ruf stawia następujący wniosek: Przedłożony projekt ustawy należy odesłać do komisyi do przerobienia w ten sposób, ażeby złagodzić ciężary, które już i bez tego obarczają właścicieli realności i przemysłowców, przeciwnie zaś opodatkować znacznie wyżej interesa giełdowe. Następnie należy wezwać komisye dla ustawy o należytościach, ażeby orzeczenia i paragrafy 1, 2, 3, 13, 14 i 15 złączyć w odrębną nowelę do ustawy i przedłożyć jak najrychlej. Poczem zamknięto ogólną dyskusyę.

Wiedeń, 13 lutego. Komisya przemysłowa wykończyła przedwczoraj ostatni paragraf ustawy o zabezpieczeniach w razie nieszczęśliwych wypadków i przyjęła wczoraj wniosek p. Bilińskiego, co do dalszego wyłączenia gospodarstw z pod obowiązku ubezpieczenia.

Komisya dla regulacyi rzek galicyjskich uchwaliła 14 głosami przeciw 8 przejście do szczegółowej dyskusyi. P. Russ zgłosił swoją rezolucyę jako wniosek mniejszości. P. Sochor przy powtórnem głosowaniu obrany został referentem.

Poseł do Rady państwa Obentraut z gmin wiejskich okręgu karlsbadzkiego, złożył mandat poselski.

Komisya budżetowa ukończyła wczoraj preliminarz budżetu pocztowego, wskutek czego obrady nad całym preliminarzem państwowym zostały ukończone, pozostaje tylko do załatwienia ustawa finansowa.

Komisya prawnicza oświadczyła się jednogłośnie za obniżeniem prawnej stopy procentowej z sześciu na pięć od sta.

Przyszłe posiedzenie Izby panów odbędzie się dnia 23 b. m.

Wiedeń, 13 lutego. Wczoraj odbył sie u cesarstwa obiad, w którym uczestniczyli między innymi ambasador włoski, turecki i angielski, jakoteż poseł grecki, saski, hiszpański i serbski.

Buda-Peszt. 13 lutego. W obradach nad reformą Izby magnatów zwalczał Tisza w dłuższem przemówieniu wszystkie odmienne wnioski, oświadczając, iż życzy sobie, ażeby postawiony przez rząd projekt przyjęty został, o ile można bez zmiany. Zasadnicze podstawy projektu starać się będzie wszędzie obronić i utrzymać bez zmiany. Jeśli w niektórych szczegołach konieczne są poprawki, należy je pozostawić Izbie magnatów. Prezes ministrów oświadczył w końcu, iż należy opuścić jedynie § 25, podług którego przy pierwszych mianowaniach nowych członków izby magnatów uwględniać należy tych, którzy regularnie brali udział w posiedzeniach Izby magnatów przez ostatnie trzy lata.

Berlin, 13 lutego. Rada związkowa oświadczyła, iż zgadza się na zawarcie ugody co do wydawania przestępców między Niemcami a Rosyą na zasadzie konwencyi prusko-rosyjskiej.

Berlin, 13 lutego. Parlament odesłał nowelę do ustawy o taryfach cłowych, do komisyi złożonej z 21 członków; obrady zaś wstępne nad cłem od drzewa do specyalnej komisyi, złożonej również z 21 członków. Nad cłem zbożowem obradować będzie pełne zgromadzenie. W toku dyskusyi ks. Bismark oświadczył, iż od lat trzydziestu, odkąd państwo nakłada na rolnictwo ciągle wzrastające ciężary, wzrasta wartość wszystkich produktów, z wyjątkiem rolniczych. Ciężary, gniotące rolnictwo krajowe, powinny być złożone również na konkurencyę zagraniczną. Tyczy się to zarówno cła od drzewa. Szczególnie stanowczo oświadczył się ks. Bismark za cłem ochronnem, jakkolwiek życzył sobie jedynie cła finansowego i prosił, aby projektu o cle zbożowem nie odsyłać do komisyi.

Berlin 13 lutego. Wniosek postawiony przez komisyę budżetową w parlamencie żąda przyznania sumy wymaganej dla miejscowości afrykańskich, stojących pod protektoratem Niemiec, jako sumy ryczałtowej, ażeby nie wiązać parlamentu i nie tamować dążności rządu w polityce kolonialnej.

Neapol, 13 lutego. Parowiec „Amadeo“ odpłynął wczoraj przed południem na morze Czerwone „Vicenzo-Florio“ zaś odpłynął po południu.

Londyn, 13 lutego. W pobliżu pozycyi zdobytej przez generała Earla, znaleziono kopie listu gubernatora Berberu, do gubernatora okręgu Kesbekan. w którym donosi mu, iż otrzymał pismo od Mahdiego, zawiadamiające o zdobyciu Chartumu d. 26 stycznia. tudzież o śmierci Gordona i zabraniu jego statków.

Kair, 13 lutego. *Agencya Havasa* donosi, iż nastąpiło przesilenie w ministerstwie.

Shanghai, 13 lutego. *Agencya Havasa* donosi, iż francuskie okręty opuściły dziś Guclaff, ażeby wyśledzić okręty chińskie, które miały zarzucić kotwice przed Sheipoo.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 lutego 1885.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	2 dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	83·80	83·30
„ 5% austr. nieopodat.	99·05	99·—
„ srebrna	84·—	84·—
„ złota	106·55	106·60
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·40	98·55
Losy z r. 18	137·75	138·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	865·—	870·—
„ kredytowe austr.	303·50	304·20
Londyn	123·90	123·85
Napoleondor	9·78	9·77
Lombardy	143·75	143·80
Losy z r. 1864	174·—	174·—
Akcye Karola Ludwika	269·—	270·50
Akcye Lwow. Czer.	215·50	215·70
Akcye kol. węg. półn. wsch.	176·75	176·50
Obl. Indem. galic.	101·70	101·70
Losy Prem. Węg.	118·75	118·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	[illegible]·50	152·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	177·25	178·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·—	101·—
6% Listy zast. gal. zakl. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	185·35	185·50
Marka	60·35	60·35
Ruble	139·50	139·—
Dukat	5·80	5·80
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 13 lutego 1885		
Banknoty austryac.	165·75	165·70
Wiedeń	165·50	165·50
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	216·50	216·45
5% Listy zast. król. polsk.	68·30	67·90
4% „ likwidacyjne	60·—	59·75
Akcye Karola Ludwika	111·75	112·25
„ kredytowe	517·—	518·—

Odpowiedzialny Redaktor
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szan. Prenumeratorów zamiejscowych: Ogłoszenie księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

Krakow, dnia 13/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	129 25	130 50
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	60 15	60 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 85
20-to Frankówka złota	9 73	9 80
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 50	— —
$4^1/_2$% Pożyczka kraj. gal.	90 70	91 50
Obligacye Indemnis. galic. „ . 100	101 25	102 25
$4^1/_2$% Krajowe listy zastawne	90 70	91 50
5% Oblig. komunalne. . . I Emis.	96 90	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 25	92 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „	99 65	100 25
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	101 75
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	— —	100 —
4 „ „ likwid. „ . . . „ 100	88 —	89 —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 12/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	279 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 45	100 45
4 „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 60	97 60

Warszawa, dnia 12/2.

	płacą	żądają
5% Listy zast. m. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 Listy likwidacyjne . . za rs. 100	— —	88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 12/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
$4^1/_5$% Renta austr. papierowa . za złr. 100	83 30	83 45
$4^1/_5$ „ „ „ srebrna . „ „ 100	83 90	84 05
4 „ „ „ złota . „ „ 100	106 20	106 40
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	98 85	99 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	127 —	128 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	174 25	175 25
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	172 —	173 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	48 —	45 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
5 „ „ srebrna „ . . „ „ 100	97 95	98 10
5 „ „ pap. „ . . „ „ 100	93 80	93 95
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	107 50	108 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 10	118 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 40	102 —
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. . „ „ 100	101 40	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 50	102 25
5 „ „ „ Węgierz. „ „ 100	102 —	103 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 80	116 10
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	34 90	35 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 —	22 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 75	— —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 25	91 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 80	99 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	98 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 70	102 80
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	101 65	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	98 80	100 20
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 60	106 —
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 90	100 20
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 25	100 75
5 Lw.-Czer. z 1866 300 złr. za złr. 100	83 0	83 2
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	65 70	6 —
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	116 5	116 75
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	99 70	100 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	131 50	193
5 „ Przm.-Łup. i. Em. 300 złr. „	99 90	100 10
5 „ Nordosty . na 300 złr. za szt.	99 8	99 60

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	177 75	178 25
Klary . . . . . na 40 złr m. k.	43 —	43 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a.	115 —	115 —
Insbruck . . . . na 20 fr. w. a.	18 —	19 —
Keglewich . . . . na 10 fr. m. k.	18 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	17 25	17 75
Lublanskie . . . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	44 75	— —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	14 60	15 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	8 20	9 60
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	19 —	20 —
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	54 25	54 75
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	23 —	23 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	48 50	49 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	24 75	— —
$4^1/_2$% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	180 —	181 50
4% „ . . . na 50 złr. w. a.	67 —	69 —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Angiobank . . . na 120 złr.	105 50	106 —
Bankverein Wiener . na 100 złr.	105 50	106 —
Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	301 40	302 7
Kreditbank węg. . . na 200 złr.	3.1 50	.12 —
Länderbank . . . . [illegible]	103 50	104 1
[illegible]	6	6
[illegible]	8 —	8 50

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alfold Fiume . . na 200 złr.	85 75	86 25
5 „ Ferdynanda Nordbanu na 1050	483	485 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	209 50	210 —
5 „ Karola Ludwika na 200	270 25	271 —
4 „ Koszycko-Bogumińs. na 200	152 50	153 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	216 25	217 —
5 „ Rudolfa . . . . na 200	184 50	185 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	185 25	185 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 300	307 75	308 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148 70	144 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki . . . . „ „	9 77	9 78
20-to Markówka . . . . „ „	12 07	12 09
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 04	10 06
Funty szterlingi . . . . „ „	12 32	12 37
Tureckie liry złote . . . „ „	11 07	11 09
Banknoty włoskie . . . . „ „	48 70	48 80
Ruble papierowe . . . . „ 100 „	129 50	130 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.